

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie usunięcia tak zwanej terny przy obsadzeniu prebend, patronatowi laikalnemu podległych.

Wysoki Sejmie!

Wskutek wniosku posła Pietruskiego o przedsięwzięcie potrzebnych kroków w celu usunięcia tak zwanej terny przy obsadzeniu prebend duchownych, patronatowi laikalnemu podległych w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, Wysoki Sejm na posiedzeniu z d. 10. Lutego b. r. polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby tenże zbadał tę sprawę, i odpowiedni wniosek przedstawił Wysokiemu Sejmowi.

Wywiązując się z tego zadania, Wydział krajowy ma zaszczyt, przedstawić następujący wywód:

Pod patronatem rozumie prawo kanoniczne stosunek prawny, istniejący między władzą kościelną z jednej, a fundatorami kościołów z drugiej strony, w moc którego nadane zostały przez władzę kościelną fundatorom pewne prawa przy obsadzeniu prebend i administrowaniu majątku kościelnego, tudzież nałożone pewne obowiązki.

Do tych praw należy między innemi prawo prezentowania parocha na opróżnione prebendy.

Prawo patronatu jest albo duchowne, *jus patronatus ecclesiasticum*, jeżeli przysłuży osobie duchownej jako takiej, lub w moc jej urzędu, — albo świeckie, *jus patronatus saeculare vel laicale*, jeżeli przysłuży osobie świeckiej, albo nakoniec mieszane, *jus patronatus mixtum*, jeżeli osobie duchownej jako takiej, lub w moc jej urzędu, a oraz i osobie świeckiej przysługuje. Przedmiotem tego wywodu jest patronat świecki, a szczególnie patronat świecko-realny, to jest przywiązany do własności rzeczy nieruchomości, albowiem przeważna część patronatów świeckich w kraju naszym należy do tej ostatniej kategorii.

Jeżeli sięgniemy do historii Kościoła w naszym kraju, to widzimy, że w nim Kościół św. zawsze się rządził swojemi prawami własnymi, mianowicie koncylium trydenckie, które sprawy kościelne podciągnęło pod rewizję, przyszło do zupełnego w Polsce zastosowania.

W moc tych praw kościelnych prawo prezentowania parocha na opróżnioną prebendę patronatowi świeckiemu podległą, nie ulegało żadnym ograniczeniom, a mianowicie nie było przywiązane do żadnej terny, albowiem koncylium trydenckie na posiedzeniu XXIV. Rozdział XVIII. de Reformatione orzeka: „Quodsi jus patronatus laicorum fuerit, debeat, qui a patrono praesentatus erit, ab eisdem deputatis, ut supra, examinari, et non nisi idoneus repertus fuerit, admitti.“

W moc tego prawa mógł patron, byle kandydat był za zdolnego przez Kościół uznany, dać prezentę, komu za stosowne uznał, mógł ją nawet wręczyć osobie świeckiej, a Biskup był obowiązany, skoro przedstawiony kandydat złożył przed komisyją wymagany *examen*, nadać mu prebendę, wyświęciwszy go pierwaj, jeżeli należał do stanu świeckiego. Benedykt XIV. wyraźnie orzekł, że wolno kołatorowi między kilkoma kandydatami wy-

brać mniej zdolnego, a Biskupowi nie będzie wolno zaprzeczyć inwestytury kościelnej z tej tylko przyczyny, że między kandydatami znajdują się zdolniejsi.

W tym stanie zastał c. k. Rząd stosunek Kościoła św. do patronów w Galicyi. Z początku szanowano ten stosunek, lecz już 25. Lutego 1788. wyszedł dekret nadworny, którym rozporządzono, aby kolatorowie z trzech tylko przez ordynaryat sobie przedstawionych kandydatów wybrali tego, którego na opróżnioną prebendę chcą mieć powołanego. Wszakże nie długo trwało to ograniczenie, ponieważ cesarz Leopold ledwie wstąpił na tron, dekretem najwyższym z dnia 15. Września 1790. zniósł to ograniczenie, polecając Biskupom, by wszystkich zdolnych kandydatów do wolnego wyboru kolatorom przedstawiali, chociaż to ograniczenie pozostało przy dobrach królewskich i tych, które z własności kameralnej przeszły na własność prywatną.

I znowu minęło przeszło pół wieku bez żadnego dla patronów ograniczenia, bo władza świecka szanowała prawny stosunek, istniejący od wieków między Kościołem św. a patronami, — stosunek, który oparty z jednej strony na bogobojnych czynach i silnej wierze, z drugiej strony na wdzięcznym uznaniu Kościoła św. sankcyonowany został przez prawa kościelne.

Dopiero w r. 1847. wyszedł dekret nadworny z dnia 9. Marca l. 8311, którym ternę przy obsadzeniu prebend, laikalnemu patronatowi podległych, nanowo wprowadzono w życie.

Dodatek byłego Prezydenta c. k. Gubernium galicyjskiego B^{na} Kriega do tego dekretu umieszczony w re-skrypcie tegoż Prezydenta do wszystkich Biskupów w naszym kraju, uwydatnia najlepiej charakter i powód tego rozporządzenia. Dodatek ten brzmi:

„Podając to rozporządzenie do publicznej wiadomości, jestem przekonany, iż to ograniczenie prawa pre-zentowania, da ordynaryatowi możność obsadzenia prebend mężami wyszczególniającymi się inteligencją, pobo-żnością, cnotą i przywiązaniem do Rządu i popieraniem tym sposobem dobra Kościoła i Rządu na większe roz-miary, niż się to dotychczas działo.“

„Jeżeliby co do politycznego zachowania się kandydata zachodziła jaka wątpliwość, to zechcesz się Wasza „Excellencya udać o objaśnienie albo do dotyczącego starosty, albo do c. k. Prezydium krajowego, a żądane „objaśnienia najchętniej zostaną wydane.“

Owoż z tego dodatku i czasu, w jakim ten dekret wyszedł, widać oczywiście, że polityczne a nie inne względy kierowały władzą przy wydaniu tego dekretu.

Pojmujemy, że Rządowi zależeć może na tem, aby na tak ważną posadę, jaką jest posada dusz pasterza nie były powołane osoby, których przeszłość nie daje gwarancji, iż nie będą nadużywać swego wpływu na cele świeckie.

Usprawiedliwić się więc daje ze stanowiska Rządu wykluczenie pewnych osób, czyli tak zwana ekсклюzy-wa. Wszakże taka ekсклюzywa przysłuży Najjaśniejszemu Panu nawet przy wyborze najwyższej osoby w ko-ściele, to jest Ojca Świętego. Lecz ekсклюzywa nie pociąga za sobą terny. Bo jeżeli się istotnie znajdują w po-czecie kandydatów osoby Rządowi nieprzychylne, to z tego nie wynika, że tylko z trzech powinien kolator wybierać, przeciwnie wynika tyle tylko, że po wypuszczeniu z listy kandydatów tych, których Rząd sobie nie życzy, wszyscy inni za zdolnych i godnych uznani, powinni być podani kolatorowi do wolnego wyboru.

Rząd tamtoczesny poszedł wszelako dalej, i przymusił naszych Arcypasterzy do stawiania terny. Tym sposobem nie tylko przekroczył potrzebę, ale uszczuplił znacznie prawa patronów, bez ich zezwolenia przelał znaczną część tych praw na Biskupów, a tym sposobem zachwiał stosunek istniejący od wieków między Kościo-łem św. a patronami.

Na dowód tego niech posłżny pisemne sprawozdanie zmarłego Arcybiskupa, ś. p. Łukasza Baranieckiego, który wezwany jako członek Stanów przez Wydział stanowy do objawienia swego zdania, w długim i grunto-wnie wyrobionym referacie oświadczył się: „że z natury rzeczy i ustaw kanonicznych wolny wybór kandydata na prebendy duchowne, jest prawem kolatorów.

Przez 8 lat tedy, bo do r. 1855. używano terny przy obsadzeniu prebend patronatu świeckiego. W roku 1855. stanął konkordat, zawarty dnia 18. Sierpnia między Jego Świątobliwością Papieżem Piusem IX a najmiłościwiej nam panującym Cesarzem Franciszkiem Józefem. Tym konkordatem a mianowicie artykułem jego XXIV. który brzmi: „*Parochiis omnibus providebuntur publico indicto concursu et servatis Concilii Tridentini „praescriptionibus“* — przywrócono co do nadania prebend postanowienia koncylium trydenckiego, a ternę zachowano tylko przy prebendach duchownemu patronatowi podległych, tudzież przy prebendach w dobrach do funduszu religijnego i naukowego należących. A dla usunięcia wszelkiej wątpliwości, postanowiono jeszcze w artykule XXXV. tego konkordatu, że przez uroczystą tę ngodę znoszą się wszystkie w Cesarstwie Austryjackiem i pojedynczych jego krajach w jakibądź sposób i formie wydane prawa, rozporządzenia i polecenia, o ile się tej ngodzie sprzeciwiają, i że ta ugoda ma mieć w tych krajach na zawsze moc i znaczenie ustawy Państwa (*Per solemnem hanc conventionem leges, ordinationes et decreta quovis modo et forma in Imperio Austriaco et singulis, quibus constituitur, ditionibus hactenus lata, in quantum illi adversantur. abrogata habebantur, ipsaque conventio ut lex status deinceps eisdem in ditionibus perpetuo vigebit.*)

Forma zatem, jeżeli przez lat ośm istniała wbrew prawom kościelnym, to istnieje od czasu zawarcia konkordatu także w brew prawom świeckim.

Mimo to istnieje u nas w Galicyi, a to z następującego powodu:

Tego samego dnia, kiedy konkordat został zawarty, Jego Eminencya Ksiądz Kardynał Rauscher jako Plenipotent Jego C. K. Apostolskiej Mości wystosował do Jego Eminencyi księdza Kardynała Viale Prela list, w którym między różnemi życzeniami Jego C. K. Apostolskiej Mości objawia w ustępie XVI. i to życzenie, aby przy potwierdzeniu osób, na prebendy duchowne powołać się mających, wszystko pozostało w dotychczasowym stanie, i wynurza nadzieję, że Rząd na przyszłość nie będzie potrzebował używać innych nad te środki ostrożności, których dotychczas używał (*Quoad ratas habendas personas, ad beneficia ecclesiastica promovendas, Majestas Sua intendit, cuncta in eo, quo nunc sunt, statu relinquare, et sperat, nunquam futurum, quod necessitatem inferat, ejusmodi cautionem amplius, quam hucusque factum sit, adhibendi.*)

Na to życzenie Jego C. K. Apostolskiej Mości Jego Świątobliwość Papież Pius IX. w brewe z d. 5 Listopada 1855. polecił wszystkim Arcypasterzom, ażeby dla zapobieżenia wszelkim trudnościom, na prebendy nie byli powoływani tacy mężowie, którzy Jego C. K. Apostolskiej Mości mniej byliby pożądanymi (*Cum autem ob tristissimas omnibusque notissimas rerum vicissitudines aliquis forsitan inter ecclesiasticos viros possit reperiri, qui Caesareae et Apostolicae Majestati Suae haud si probatus, idcirco ad omnem difficultatem penitus amovendam, tum in parochiis, tum in aliis ecclesiasticis beneficiis conferendis curae Vobis erit, ut ad illa minime ii eligantur ecclesiastici viri, qui Caesareae et Apostolicae Majestati Suae minus sint accepti.*)

Owóż zatrzymanie instytucyi terny na podstawie tych dwóch pism w żaden sposób nie daje się usprawiedliwić. Któż bowiem nie widzi na pierwszy rzut oka, że i w tych dwóch pismach chciano zapobiedz temu tylko, ażeby na ważny urząd parocha takich mężów nie powoływano, którzyby mogli uszczerbek przynieść interesom Państwa, że zatem i w tych dwóch pismach idzie tylko o wykluczenie osób Rządowi nieprzychylnych, zatem o utrzymanie tak zwanej *exkluzywy*.

Ktoby w tej mierze miał jeszcze wątpienie, temu niech posłużą na uspokojenie następujące słowa tegoż samego breve. I możecie przyjść do tej wiadomości (to jest do wiadomości okoliczności, które osoby są Jego C. K. Apostolskiej Mości mniej pożądane) albo z własności i położenia samych duchownych, lub z oświadczeń przez Rząd wam danych, lub nakoniec używając do tego innych przydatnych środków (*Atque id noscere poteritis sive ex ipsa ecclesiasticorum i dole et conditione, sive ex praecedentibus Gubernii factis, sive aliis idoneis adhibitis modis.*)

Więc i te dwa pisma nie zdołają usprawiedliwić używania dotychczasowej terny.

Zważywszy tedy :

- 1) że ustawy kościelne przy prebendach patron atowi świeckiemu podległych nie znały nigdy i nie znają terny;
- 2) z mianowicie koncylium trydenckie patronom świeckim wolny zupełnie zostawia wybór między wszystkimi kandydatami za zdolnych i godnych uznanymi;
- 3) że uszczuplenia prawa patronatu, jakie czasowo przez władzę świecką nastąpiły, nie mogły nigdy nadwierać ani prawnego stosunku między Kościołem świętym i patronami istniejącego, bo władzy świeckiej brakowała do tego wszelka kompetencya;
- 4) że wprowadzenie terny jest pokrzywdzeniem jawnem praw kościelnych i praw patronów;
- 5) że zaprowadzenie i używanie terny przekracza nawet intencye władzy świeckiej, które tylko tak dalece sięgają, aby władza kapłana nie została nadużyta na cele, interesu Państwa przeciwne;
- 6) że ograniczenie prawa patronatu do terny, równa się jego zupełnemu zniesieniu, coby wełle praw kościelnych tylko przez władze kościelne nastąpić mogło, a to z przyczyn w prawie kanonicznem wyrażonych, jako to: dla apostazy, herezy, syzmy, infamii, symonii i t. d.
- 7) że wyrok na utratę prawa patronatu dla przyczyn kanonicznych dotknąć może tylko pojedyncze osoby, nie zaś cały kraj, jakoż istotnie Ojciec Św. podobnego wyroku na kraj nie wydał;
- 8) że koncylium trydenckie broni w różnych miejscach praw patronów świeckich, a mianowicie i w tych słowach, któremi zaczyna się IX Rozdział Sessyi XXV. de Reformatione „Sicuti legitima patronatum jura tollere piasque fidelium voluntates in eorum institutione violare aequum non est;“
- 9) że najwyższe dwie władze, mianowicie: Jego Świątobliwość Papież Pius IX. i najmiłościwiej nam panujący Monarcha uroczystą konwencją z dnia 18. Sierpnia 1855. przywrócili całe prawa patronów świeckich, stanowiąc, iż w tej mierze tylko postanowienia koncylium trydenckiego mają być decydujące, a wszystkie tym postanowieniom sprzeciwiające się prawa i rozporządzenia, za zniesione ogłosili, zatem ternę zniesli;
- 10) że nawet powyż wzmiankowane pisma, jako to: List Jego Eminencyi kardynała Rauschera i breve Ojca Św. nie utrzymują terny, tylko dążą do ekluzywy osób Rządowi nieprzychylnych;

nie podpada wątpliwości:

że używanie terny przy obsadzeniu prebend patronatowi świeckiemu podległych nieprawnie istnieje, i faktycznie zniesionem być powinno, jak już w drodze ustawodawstwa zniesionem zostało.

Taki jest stan prawny tego przedmiotu. Kiedy więc wniosek posła, księdza Ludwika Ruczki z dnia 24. kwietnia 1861. przekazany został Wydziałowi krajowemu do odpowiedniej czynności, Wydział krajowy, zbadawszy dokładnie tę sprawę, i przyszedłszy do przekonania, że faktyczne używanie terny, jest uszczupleniem prawa patronów, wystósował dnia 30. Lipca 1861. l. 737 pismo do wszystkich ordynaryatów w kraju, w którem przytaczając powyższy wywód, i odwołując się do okoliczności, iż takie nadwężenie praw patronów świeckich jest przyczyną zniechęcenia patronów ku narzuconym im dusz pasterzom, odejmuje wszelką chęć do lepszego wyposażenia kościołów, osłabia ducha religijnego, i rodzi indyferentyzm, uprasza wszystkich Najprzewielebniejszych Arcybiskupów i Biskupów, aby odstąpili od podawania terny, i podawali patronom do wolnego wyboru wszystkich kandydatów, zdolnymi uznanymi przy examinie konkursowym. Jeżeli zaś Najprzewielebniejsi Arcypasterze nie widzieli się spowodowanymi zadość uczynić temu wezwaniu, aby przynajmniej podali Wydziałowi krajowemu po budki swojego wzbraniania się.

Ze wszystkich ordynaryatów do-taliśmy tylko jedną odpowiedź, zgadzającą się z naszym zapatrywaniem się na ten przedmiot. a to od Najprzewielebniejszego Konysystorza Dyecezyi krakowskiej, którego odpowiedź z dnia 8. Października 1861 l. 1368 brzmi dosłownie: „iż w tej dyecezyi przy obsadzeniu beneficjów do patronatn prywatnego należących zawsze postępowało się i postępuje według praw kanonicznych i ustaw koncylium trydenckiego, to jest nie trzech, lecz wszystkich ubiegających się o wakujące

„beneficjum kandydatów na egzaminie konkursowym ukwalifikowanych, kolatorowi „do prezentowania przedstawiano.“

Reszta Najprzewielebniejszych Ordynaryatów nie przeczyła, że przy obsadzeniu prebend laikalnemu patronatowi podległych istotnie postanowienia soboru trydenckiego są decydujące, — i tyle tylko niech nam wolno będzie ze wszystkich odpowiedzi przytoczyć, albowiem pismo Jego Excelencyi Najprzewielebniejszego Arcybiskupa lwowskiego obrządku łacińskiego z dnia 14. Października 1861 za l. 2326 przerwało dalsze rokowania z Najprzewielebniejszymi Ordynaryatami. Oś w piśmie tém uwiadamia nas Jego Excelencya, iż na zapytanie do Stolicy Apostolskiej uczynione, jakim sposobem pogodzić przepisy soboru trydenckiego z artykułem XXIV. konkordatu, wedle którego ma być na każdą opróżnioną prebendę duchowną konkurs rozpisany, i z terażniejszą praktyką, podawania kolatorowi do wyboru nie wszystkich, lecz tylko trzech, nakoniec czyli tę praktykę zatrzymać lub od niej odstąpić należy, — otrzymał reskryptem wiedeńskiej Nuncyatury z dnia 18. Września 1861. za l. 2416 zapadłą, przez Kongregację rzymską do załatwienia spraw kościoła nadzwyczajnych ustanowioną uchwałę tej treści: „iż Stolica Apostolska do wydania przepisu, praktykę powyższą uchylającego, na teraz nie „widzi się spowodowaną,“ że przeto żądana przez Wydział krajowy zmiana w trybie obsadzenia prebend tak długo nastąpić nie może, jak długo Stolica Apostolska inaczej w tej mierze nie orzecze.

Po odebraniu tej stanowczej odpowiedzi, nie pozostało Wydziałowi krajowemu nic innego, jak tylko udać się o pomoc do samego Ojca Św., który praktykę tę jakkolwiek czasowo tylko zatwierdził.

W obszerniej tej prośbie wyluszczył Wasz Wydział krajowy stanowisko prawne, zasługi kolatorów około Kościoła świętego, nakoniec wpływ niekorzystny, jaki postępowanie Kościoła świętego, uszczuplające dobrze nabyte prawa patronów, koniecznie na stosunek świeckich do kościoła, i ich gotowość do bogobojnych czynów wyrzucić musi.

Prośbę tę przesłaliśmy do Stolicy Apostolskiej za pośrednictwem c. k. Prezydium Namiestnictwa.

Lecz prośba ta zwróconą nam została pismem tegoż c. k. Prezydium z dnia 26. Września 1862. roku za l. 7119 z następujących przyczyn:

- 1) że c. k. Rząd nie może uważać Wydziału krajowego za pełnomocnika ogółu galicyjskich patronów świeckich, i przeto nie widzi w tej prośbie wyrazu zbiorowego życzeń tych patronów;
- 2) że nie jest Rządu rzeczą, przyczyniać się do osiągnięcia od Stolicy Apostolskiej pożądanego przez Wydział krajowy oświadczenia, którego treść sprzeciwiałaby się dekretovi nadwornemu z dnia 9. Marca 1847. roku;
- 3) że chociażby Wydział krajowy osiągnął pożądaną odpowiedź od Stolicy Apostolskiej, nie dopiąłby przecież swojego celu, albowiem właśnie wedle ustaw Soboru trydenckiego Biskupowi przysługuje władza orzekania, który z kandydatów jest godny i zdolny, nigdyby więc patronowie nie mogli wybierać między wszystkimi kandydatami;
- 4) że gdyby nawet Stolica Apostolska wydała rozkaz podania wszystkich kandydatów patronowi, c. k. Rząd na mocy brewe z dnia 5. listopada 1855. nastawałby na to, iżby z listy kandydatów wykluczeni zostali ci, którzy Jego C. K. Mości mniej są pożądanymi, musiałby więc żądać, ażeby przed prezentowaniem kandydatów patronowi, lista ich podana została najpierw Rządowi w celu wykreślenia z niej kandydatów mniej pożytecznych.

W końcu dodaje c. k. Prezydium Namiestnictwa, iż c. k. Rządowi wcale nie zależy na utrzymaniu dekretu z dnia 9. Marca 1847, albowiem interes Rządu przy obsadzeniu prebend dostatecznie jest zagwarantowany owym brewe z dnia 5. listopada 1855. —

Smutne istotnie wymusza wrażenie, czytać podobną argumentację, i mimowolnie zapytać się należy, dla czego c. k. Rząd zwrócił tę prośbę, domagającą się usunięcia praktyki dekretem nadwornym z dnia 9. Marca

1847. zaprowadzonej, kiedy sam przyznaje, że jemu na utrzymaniu tego dekretu nic nie zależy, mając swój interes owem brewem papieżkiem dostatecznie zagwarantowany.

Niemniej uderzającą jest chęć przekonania nas, iż ta prośba nie może osiągnąć pożądanego skutku; wszakże Wydział krajowy nie żądał w tej mierze żadnego zdania, żądał tylko przedłożenia tej prośby Ojcu Św., do czego miał wszelkie prawo wedle konkordatu, który w artykule II wyraźnie orzeka, iż zniesienie się ludu ze Stolicą Apostolską w sprawach kościelnych jest zupełnie wolne.

Równie uderzający jest powód zwrócenia tej prośby tej treści, że c. k. Rząd nie może się przyczynić do zniesienia dekretu z dnia 9. Marca 1847. Wszakże dekret ten już artykułem XXXV konkordatu został zniesiony: sam Najjaśniejszy Pan zgodnie z Ojcem Św. to ograniczenie zniósł, i Prezydum Namiestnictwa w tem samem piśmie oświadcza, iż c. k. Rządowi na utrzymaniu tego dekretu nic nie zależy.

Lecz najmocniej zadziwiające jest utrzymywanie, iż Wydział krajowy nie ma od patronów pełnomocnictwa do podania podobnej prośby, Rząd go zatem uważać nie może za pełnomocnika ogółu patronów galicyjskich świeckich. Pomijając bowiem okoliczność, iż ten zarzut mógłby być uczynionym tylko przez tego, do którego prośba była wystósowana, to jest przez Ojca Św., to wiadomem było c. k. Prezydum Namiestnictwa, iż Wydział krajowy nie przyjmuje i nie może przyjmować pełnomocnictwa od osób prywatnych, że jego pełnomocnictwem jest polecenie Wysokiego Sejmu, i że istotnie takie polecenie otrzymał od Wysokiego Sejmu. Że zaś Sejm krajowy, dzielący z Najjaśniejszym Panem władzę ustawodawczą kraju, nie potrzebuje pełnomocnictwa do przedsięwzięcia wszelkich kroków, dążących do wprowadzenia uregulowanych stosunków w kraju, że mianowicie nie przekracza swego zakresu działania, jeżeli w sprawie tak ważnej, tak cały kraj obchodzącej, i tak głęboko sięgającej, dąży do tego, ażeby prawa sankcyonowane przez Ojca Św. i Najjaśniejszego Pana były szanowane, a praktyki sprzeczne z ustawami usunięte, — na to nie potrzeba dowodu.

Zwrócenie więc tego pisma Wydziałowi krajowemu nie miało żadnej prawnej podstawy.

Z'tego, co Wydział krajowy miał zaszczyt dotychczas przytoczyć, raczy się Wysoki Sejm krajowy przekonać, że wniosek posła Pietruskiego, zamierzający do usunięcia terny, jest zupełnie ugruntowany.

Wysoki Sejmie! Jeżeli dziś wytyczamy wszelkie nasze siły, żeby we wszystkich gałęziach naszego prawodawstwa wprowadzić polepszenia, nowe ustawy zaprowadzić, złe usunąć, mniej wadliwe poprawić, to tem raźniej powinniśmy przystąpić do usunięcia praktyki sprzeciwiającej się istniejącym ustawom, a powstałej w czasach absolutnych i policyjnych, która niepowinna już dalej przeszkadzać rozwinięciu się w całej swej sile prawowitemu stanowi.

Zniesienie więc terny okazuje się koniecznem.

Zastanowić się tylko wypada, jaką drogę obrać należy, aby do pożądanego dojść rezultatu.

Nową w tym względzie uchwałę ustawę nie jest stosownem, albowiem ustawa istnieje w koncylium trydenckiem, wskrzeszonem w całej swej ważności konkordatem z dnia 18. Września 1855.

Uchwalić zniesienie dekretu nadwornego z dnia 9. marca 1847. równie byłoby niestósownem, albowiem artykułem XXXV. konkordatu dekret ten już został zniesionym.

A gdy nadto zważymy, że idzie tutaj tylko o wprowadzenie w życie istniejącej i obowiązującej ustawy przez usunięcie niczem nieusprawiedliwionej, i właśnie tej ustawie wbrew sprzeciwiającej się praktyki, zatem o czynność do władzy exekucyjnej należącą, więc droga petycji do Najjaśniejszego Pana okazuje się być najodpowiedniejszą, a to tem więcej, ile że praktyka ta zasadza się na owym dekrete z 9. marca 1847. przez władzę świecką wydanym

Gdy wszelako jak wyżej nadmieniliśmy praktyka ta przez Ojca Św. czasowo pozostawioną została, więc już niejako i przez władzę kościelną cierpianą jest, wynika, że do usunięcia tej praktyki potrzeba będzie także i porozumienia się ze Stolicą Apostolską.

Jezeli jednak zwazymy, ze praktyka ta przez Rząd i tylko w jego interesie wprowadzoną została, że eżeli Ojciec Św. w brewe z dnia 5. listopada 1855. kazał uwzględnić ten interes, uczynił to tylko na żądanie władzy świeckiej, że sam Rząd w swoim piśmie z dnia 26. Września 1862. za l. 7119 do Wydziału krajowego wystósowanem oświadczył, iż mu zupełnie nic nie zależy na utrzymaniu powyższego dekretu nadwornego, albowiem interes swój widzi dostatecznie zagwarantowany przez owo brewe Ojca Św.; — możemy z pewnością oddać się nadziei, że Jego CK. Apostolska Mość przychylić się raczy najlaskawiej do naszej prośby, i za porozumieniem się z Ojcem Św., usunąć raczy powyższą praktykę.

Wnosi więc Wydział krajowy:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Prosić Najjaśniejszego Pana, aby raczył najlaskawiej zarządzić stósownie kroki, iżby usuniętą została praktyka, oparta na dekrete nadwornym z dnia 9. Marca 1847., wedle której Ordynaryaty wszystkich obrządków w królestwie Galicyi i Lodomeryi przy obsadzaniu prebend duchownych, patronatowi laikalnemu podległych podają patronom świeckim tylko trzech kandydatów do wyboru. Natomiast, żeby stósownie do postanowień koncylium trydenckiego i artykułu XXIV. konkordatu przywróconem zostało patronom świeckim prawo wolnego wyboru z pomiędzy wszystkich kandydatów, którzy przez Ordynaryaty zdolnymi i godnymi uznani zostaną.“

Marszałek krajowy:

Leon Książę Sapieha w. r.

Członek Wydziału krajowego:

Oktaw z Siemuszowy Pietruski w. r.

**Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i
Wielkiego Xięztwa Krakowskiego.**

We Lwowie dnia 24. lutego 1866.

